



Per fas nefas

myśleć, a potem dopiero mówić. U większości ludzi jednak do wrodzonej próżności dołącza się jeszcze gadatliwość i wrodzona nieuczciwość. Ludzie gadają, zanim pomyślą; jeżeli zaś potem widzą, że twierdzenie ich było błędne i że nie mają racji, to pragną jednak, aby się chociaż wydawało, jak gdyby było na odwrót. Dążenie do prawdy, które bywa chyba na ogół jedynym bodźcem podczas wysuwania pozornie słusznego twierdzenia, zostaje teraz całkowicie usunięte przez próżność; co słuszne, ma się wydawać niesłuszne, i odwrotnie.

Jednakże nawet tę nieuczciwość, to obstawanie przy twierdzeniu, które już nam samym wydaje się błędne, można jeszcze usprawiedliwić. Często na początku sporu jesteśmy jeszcze przekonani o prawdziwości swego twierdzenia; potem jednak wydaje się, że argument naszego przeciwnika je obala; jeśli teraz damy za wygraną, to czasem później się okaże, że jednak mieliśmy rację: dowód nasz wprowadzie

był błędny, ale mógł przecież istnieć inny słuszny dowód; po prostu właściwy argument nie wpadł nam od razu do głowy. Stąd powstaje u nas zasada zwalczania kontrargumentu nawet wówczas, gdy wydaje się on słuszny i trafny, w przekonaniu, że ta słuszność jest tylko pozorna i że w ciągu dyskusji znajdziemy jeszcze jakiś inny argument służący bądź do obalenia twierdzenia przeciwnika, bądź do potwierdzenia naszej prawdy w jakiś inny sposób. Wskutek tego jesteśmy prawie zmuszeni do nieuczciwości w dyskusji, a przynajmniej łatwiej się poddajemy tej pokusie. W ten sposób słabość naszego rozumu i przewrotność naszej woli wzajemnie się wspierają. Z tego wynika, że w dyskusji zazwyczaj walczymy nie tyle o prawdę, ile o słuszność naszego twierdzenia, jak gdyby pro ara et focus¹⁰⁾, postępując per fas et nefas⁶⁾, a jak wykazaliśmy, niełatwo jest postępować inaczej.

Toteż zazwyczaj każdy chce postawić na swoim, nawet jeżeli w tej chwili

własne twierdzenie jemu samemu wydaje się niesłuszne lub wątpliwe^{*)}. Potrzebnych do tego środków dostarcza każdemu w pewnym stopniu jego własna chytrość i złe skłonności; uczy tego codzienne doświadczenie. Każdy ma więc swoją przyrodzoną dialektykę, tak jak ma swoją przyrodzoną logikę, lecz pierwsza nie kieruje nim bynajmniej tak pewnie jak ostatnia. Nikt się tak łatwo nie decyduje na to, aby myśleć lub wnios-

^{*)} Machiavelli zaleca władcy wyzyskanie każdej chwili słabości swego sąsiada w celu zaatakowania go; w przeciwnym bowiem razie sąsiad będzie mógł kiedyś wykorzystać chwilę jego własnej słabości. Inaczej by było, gdyby panowały rzetelność i uczciwość; skoro jednak nie można się tego spodziewać, to samemu również nie trzeba się nimi posługiwać, gdyż złą za to otrzyma się zapłatę. Tak samo jest w dyskusji: choćby przyznał rację przeciwnikowi, gdy wydaje mi się, że ma słuszność, to jednak jest więcej niż wątpliwe, czy on postąpiłby tak samo w przypadku przeciwnym; raczej będzie on działał *per nefas*⁶⁾, przeto i ja tak muszę czynić. Łatwo powiedzieć, że należy doszukiwać się tylko prawdy i nie faworyzować własnego twierdzenia; nie można jednak przypuszczać, że tak samo postąpi przeciwnik; przeto i nam tego nie wolno. Poza tym, gdybym chciał poniechać własnego już poprzednio przecież przemyślanego twierdzenia, skoro tylko mi się wydaje, że mój przeciwnik ma rację, to łatwo mogłoby się zdarzyć, że pod wpływem chwilowego wrażenia odrzuciłbym prawdę dla fałszu.